

NOWY DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 50 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk. 800.—
Z odnośnikiem do domu " 900.—
[Na prowincji] " 1000.—

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, w kronice, podlegają opłacie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

W Grodnie

„Dziennik Grodzieński”
Aleksandrowski zauł. 8 m. 4., tel. 226
Cento P. K. O. 80111.
Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 pól.
Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

W Białymstoku

„N. Dziennik Białostocki”
Rynek Kościuszki № 1, tel. 63.
Redaktor przyjmuje: od g. 11 do 1 pól.
Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

wiersz nonp. przed tekstem 200 mk., w tekście 250 mk., za tekstem 100 mk. Ogłoszenia drobne po 50 mk. za wyraz. Tłusty druk podwójnie. Układ reklam przed tekstem i w tekście 5 szpaltowy, za tekstem 9 szpaltowy. Ogłoszenia zagraniczne i linij okrętowych o 100 proc. drożej.

Cento P. K. O. 61.071.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów nie zwraca się.

Zawiadomienie.

Wszystkich P. T. Interesowanych zawiadamiamy niniejszem, że z dn. 1 sierpnia r. b. przyjmujemy za podstawę obliczeń cen ogłoszeniowych miarę milimetra zamiast, jak dotychczas, nonparelu z tem, że: za 1 wiersz lub jego iniejsze wysokości 1 mil. przed tekstem pobierać będziemy 200 mkp.

w tekście 200 mkp.

po tekście na str. ogłoszeniowej 80 mkp.

Układ 1 str. i tekstu 5 szpaltowy, stron ogłoszeniowych 9 szpaltowy.

Ogłoszenia zagraniczne i linij okrętowych o 100% „drożej”.

tabele cyfrowe i bilanse o 50% „drożej”.

drobne—za wyraz 50 mkp.

o poszukiwaniu pracy za wyraz 20 mkp.

Najmniejsze ogłoszenie 500 mkp. jednorazowo.

Ogłoszenia zagraniczne nie mogą być cofnięte.

Każda nowa podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez wyjątku zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamieszczone zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim”.

Administracja.

Polski Przemysł Budowlany

Spółka Akcyjna

WARSZAWA, Wierzbowa 9.

KUPUJE: wszelkie materiały drzewne, jak kłose, podkłady, deski, słupy telegraficzne, kopalniaki i inne materiały drzewne, nadające się na eksport.

Nabywa i finansuje większe obszary leśne.

359 2—1

POLSKI BANK KRESOWY

(Instytucja Centralna w Warszawie, ulica Królewska 5.)
gmach Polskiego Banku Krajowego

założony pod patronatem państwowego Polskiego Banku Krajowego

przy współudziale 5 największych banków w Polsce,

ODDZIAŁ W GRODNI

przy ulicy Dominikańskiej № 18. Nr-y, tel. 59. i 151.
który załatwiać będzie wszelkie czynności bankowe.

3—1

WIEC OBECNE PRZESILENIE RZĄDOWE

NA TEMAT:

Dziś

w niedzielę, 23 b. m., odbędzie się po nabożeństwie południowym, naprzeciw kościoła, przed redakcją „Dziennika Biał.”, skąd red. Lubkiewicz wygłosi z balkonu przemówienie na powyższy temat.

Do P. T. Prenumeratorów.

Wobec ustawicznego wzrostu drożyzny zmuszeni jesteśmy podnieść cenę prenumeraty naszego pisma tak, iż z dn. 1 sierpnia r. b. prenumerata miesięczna będzie wynosiła:

w mieście 1000 mk.
z odnośnikiem do domu 1200 mk.
na prowincji 1200 mk.

Tym P. T. Prenumeratorom, którzy przed 1 sierpnia opłacą należność za „Dziennik” do 1 stycznia 1923 roku, liczyć będziemy cenę obecną.

Wszystkim tym odbiorcom, którzy w terminie oznaczonym nie uiszcza należności, zaległej, z dn. 1 sierpnia r. b. wstrzymujemy bezwzględnie dostarczanie naszego pisma.

ADMINISTRACJA.

OSTRZEŻENIE.

Z polecenia władz ogłasza się, iż roboty minerskie przy usuwaniu rumowisk starych mostów kolejowych w Grodnie wykonywane są codziennie z wyjątkiem niedziel w następujących godzinach:

od godziny 4 ej do 8 ej
od godziny 16-ej do 20-ej,

Zbliżanie się do osi mostu kolejowego w tych godzinach jest związane z poważnym niebezpieczeństwem.

Wszelkie ostrzeżenia czynione publiczności przez posterunki wykonywane być winny bez dyskusji bezwzględnie i bezwzględnie ściśle.

W momentach najbardziej niebezpiecznych wywieszane będą czerwone chorągwie na torach w pobliżu przyczółków.

Kierownictwo robót minerskich. 2—1 142

Potrzebni są

niewykwalifikowani robotnicy na forty: 6 (Kamionka) i 13 (Grandzicze).

Zgłaszać się: FORTY.
№ 147 3—1

Pamiętajcie

o niedoli

repatriantów.

Gdzie nabyć można „Dziennik Białostocki”???

W
Piwiarni p. Krauze
ul. Świebodzka 1.

W
Sklepie spożywczym
p. Makarewicz
ul. Świebodzka 2.

W
Sklepie spożywczym
p. Gregorczuka
ul. Mickiewicza 37.

W
Sklepie spożywczym
p. Zaborowskiego
ul. Szosowa 56.

W
Zakładzie fizyjskim
p. Kwiecińskiego
ul. Mickiewicza 17.

Zakończenie konferencji w Hadze.

Genoa miała zbawić świat. Lloyd George, twórca konferencji genueńskiej, kładł się na wszystkie świętości, iż narody, zasiadły przy stole w Genui, dojdą do porozumienia i przystąpią ku odbudowie gospodarczej świata.

Poraz pierwszy w Genui, od czasu wybuchu wojny światowej, ujrzały się razem dwie grupy mocarstw: koalicja i państwa centralne. Poraz pierwszy przedstawiciele Rosji Sowieckiej znaleźli się w gronie delegatów innych państw.

Szumnie zapowiadana konferencja genueńska nie spełniła celu, do którego była powołana. Nie doszło tam wówczas do wzajemnego porozumienia się narodów. Głównie zaś traktatu niemiecko-sowieckiego, zawartego w Rapallo, omal nie spowodowało zbrumanych załagów.

Konferencja genueńska zrobiła — jak mówią — „klapę”.

Aby uratować przynajmniej jakieś pozory ciągłości jej pracy, zwołano do Hagi konferencję rzeczoznawców. Ci mieli, jako specjaliści, opracować plany odbudowy gospodarczej Europy, głównie zaś Rosji, o którą najbardziej chodziło.

Na konferencji haskiej delegaci Sowieci zajęli stanowisko dwulicowe. W jednych przemówieniach protestowali przeciwko uznaniu przez Rosję dzisiejszą dawnych długów carskich i koncesji na rzecz kapitału zagranicznego, nie chcąc mu nawet udzielić wymaganych gwarancji w razie, gdyby służył odbudowie Rosji. W drugich — oświadczała: „Praszę nie brać na serio naszych przemówień. Są one „dla ułchy”, dla uspokojenia komunistów rosyjskich”.

Panowie rzeczoznawcy państw innych zapewne dziwnie musieli słuchać wywodów bolszewickich. „Kiedy można im wierzyć, a kiedy nie? „Kiedy mówią prawdę, a kiedy kłami?”

Zdawało się, że przedstawiciele Sowieci opuszczają Hagę bez jakiegokolwiek rezultatu — to znaczy, bez uzyskania pomocy dla odbudowy i przyjęcia warunków komisji rzeczoznawców.

Pół koniec jednak narad delegat Sowieci, Litwinów, oświadczył, że „zgodziłby się na ewan-

tuálne zalecenie swemu rządowi” uznania długów obywateli obcych i udzielenia realnego odszkodowania za skonfiskowanie majątków cudzoziemskich, przyczem forma tego odszkodowania mogłaby być uchwaloną w rokowaniach pomiędzy rządem sowieckim a poszczególnymi władzami państw zainteresowanych. Rokowania te powinny się zakończyć w ciągu dwu lat.

Litwinów nie uzależniał już przyjęcia tych warunków od uzyskania przedniego kredytu.

To oświadczenie reprezentantów Rosji uratowało nieco „honor” konferencji haskiej.

Bolszewicy godzą się na uznanie dawnych długów. Wprawdzie jeszcze nieurzędowo, nieobowiązująco, ale, bądź co bądź, nie wykluczają tej możliwości. Pan Litwinów „będzie zalecał swemu rządowi”, aby ją spłacał to, co poprzednicy jego przyjęli.

Jak na wrogów własności prywatnej i kapitału — nieźle.

Aby nie zrywać ostatecznie rozpoczętych prac, delegacja polska — w porozumieniu z delegacją niemiecką i państw bałtyckich — zaproponowała uwzględnienie prośby reprezentantów Sowieci o dopuszczenie ich na jeszcze jedno posiedzenie.

Sekretariat konferencji zyczliwie przyjął propozycję polską, zawiadamiając delegację rosyjską, iż zaprasza ją na najbliższe posiedzenie uczestników konferencji, które zostanie zwołane w najbliższym czasie.

Taki jest rezultat obrad haskich.

Pożytywnego — nic.

Może zapowiedziane posiedzenie wykaże, czy konferencja haska dopięła celu, czy podzieliła łow genueńskich. Zależać to będzie głównie od przedstawicieli Sowieci i ich stanowiska względem uznania dawnych długów rosyjskich.

Przewidywania, jakkolwiek nie zdadzą się tu na nic.

Niewiadomo bowiem, czy Litwinów w swej ostatecznej deklaracji myślał naprawdę o tem, co mówił, czy było to tylko podstępna gra, w której bolszewicy celują.

t. k.

Środki ostrożności i szczepienie ochronne w walce z cholerą.

Od jesieni roku ubiegłego ruch ludności, spowodowany repatriacją z Rosji, przyczynił się do wzrostu epidemii durów plamistego i powrotnego.

Cały szereg zarządzeń sanitarnych jak założenie nowych szpitali epidemicznych przez naczelny komisariat do spraw walki z epidemiami, — ruchomych kolumn szpitalnych, — kolumn dezynfekcyjnych, kąpielowych, a także zorganizowanie drugiej linii punktów kwarantanowych oraz zwiększenie ilości ich na pierwszej linii — wszystko to sprawiło, że obecnie epidemie wygasają.

Aczkolwiek od końca 1918 r. do końca 1921 r. przybyło z Rosji 5000.000 uchodźców, a z mających przybyć w tym roku przeszło półtora miliona osób większość już znajduje się w kraju, to jednak właściwie teraz czeka nas praca najcięższa, najodpowiedzialniejsza.

Nie mamy wprawdzie dotychczas ustalonej cyfry wypadków cholery w Rosji, należy jednak przypuszczać, że cyfra ta jest dość znaczna.

Wybuchu cholery, jak zwykle, należy oczekiwać latem lub jesienią: wówczas — w związku z ruchem repatriacyjnym a głównie tem, że pewien odsetek repatriantów powraca drogą nielegalną — zwiększy się możliwość zanieczyszczenia jej do nas.

Możliwość wybuchu epidemii cholery u nas mimo wszystkich zarządzeń sanitarnych nie jest wykluczona głównie ze względu na oplakany stan sanitarny Ziemi Wschodnich.

Ażby więc walka z cholerą była skuteczną, ludność musi stosować się do najelementarniejszych przepisów sanitarnych.

Wiadomo, że człowiek, prowadzący życie higieniczne: odpowiednio odżywiany, nie wyczerpany fizycznie i duchowo, wypoczęty, nie nadużywający alkoholu, uniknie zarażenia się cholerą. Należy więc, że do jego kanału pokarmowego mogą dostać się zarazki cholery; jest on wówczas nosicielem zarazków, sam nie ulegając chorobie.

Osoby zaś, które prowadzą nieregularny tryb życia, nieumiarowane w jedzeniu, osłabione, z przewlekłymi cierpieniami — zwa-
żając na to, że w tym czasie w Rosji, przyczynił się do wzrostu epidemii durów plamistego i powrotnego.

czając na to, że w tym czasie w Rosji, przyczynił się do wzrostu epidemii durów plamistego i powrotnego.

Na tych podstawach oparte są środki ostrożności, które mogą być ujęte w następujący sposób.

Ponieważ faktem jest, że zarazki cholery znajdują się w kanale pokarmowym, należy dbać, aby narządy trawienne prawidłowo pełniły swoje czynności oraz należy wystrzegać się wszystkiego, co może spowodować zaburzenia tych narządów, a więc wszelkich nadużyć tak co do ilości przyjmowanych pokarmów, jak i co do ich jakości.

Dalej — ponieważ rozmaite produkty spożywcze mogą być zanieczyszczone przez mikroby cholery, szczególnie za pomocą much lub brudnych rąk, przeto pokarmy należy używać tylko świeżo przygotowane; spożycia surowych produktów, zwłaszcza mleka, w którym mikroby znakomicie rosną i rozmnażają się, bezwarunkowo należy unikać.

Następnie stwierdzone jest, że muchy są jednym z najważniejszych rozsadników zarazy, gdyż z łatwością przenoszą zarazki z zarażonych wydalnin na rozmaite przedmioty, zwłaszcza zaś na artykuły spożywcze — niezbędnym jest przeto tępić muchy i myć ręce przed każdym jedzeniem.

Samo przez się rozumie się, że należy zwracać baczną uwagę na czystość osobistą oraz całego mieszkania a więc: kuchni, naczyni, ustępów i t. d.

Bardzo ważnym czynnikiem, sprzyjającym szerzeniu cholery, jest woda, która zazwyczaj bywa zanieczyszczona i dlatego stanowi jedną z najważniejszych dróg szerzenia się epidemii cholery. Należy więc dla picia, lecz dla umyć twarz i zębów należy używać wody przegotowanej.

Jeśli, narazicie, dodam, że niezbędnym jest prowadzić normalny tryb życia i uniknąć przemęczenia fizycznego i umysłowego, to chyba wyczerpane będą wszystkie wskazówki, dotyczące higieny osobistej.

Niestety, nie zawsze można się do nich zastosować zwłaszcza tu na kresach wschodnich, gdzie nie wszędzie jest dobra woda, a wszędzie brak kanalizacji, ciasnota, brud, cuchnące rynsztoki i t. d. Wobec tego szczepienie o-

chronne przeciw cholerze są wprost obowiązkowe.

Bilase szczególnie o szczepieniach ochronnych odciekam do następnego artykułu, chcę tylko teraz dodać, że w Białymstoku istnieją punkty szczepienia:

w Urzędzie Emigracyjnym, w Szpitalu epidemicznym N. N. K. № 1,

w Szpitalu epidemicznym N. K. 2, w Szpitalu Czerwonego Krzyża i w przychodni żydowskiej na ul. Zamenhofa, gdzie szczepienia odbywają się bezpłatnie.

Podkreślić należy, że o ile to jedno z najważniejszych zarządzeń sanitarnych w zwalczaniu cholery będzie przeprowadzone w jaknajprędszym czasie jaknajszerszym warstwowo ludności, to z pewnością można twierdzić, że w tym roku kraj nasz uniknie epidemii cholery, która obecnie niemiłosiernie dziesiątkuje mieszkańców Rosji.

Dr. P. Klamczyński.



Krzemienica.

Systematyczna kradzież spirytusu. Zarządzający gorzelnią w Krzemienicy, p. Wolkowskiego, Rutczya Abram zauważył, że od dłuższego czasu w gorzelni Krzemienicy kradną spirytus, lecz narazie sprawców ustalić nie mógł, nie mając żadnego podejrzenia na nikogo, nie donosił o tem policyjnie, a tylko zawiadomił sączy, która spisała odpowiednie protokół.

Dnia 14 lipca r. dozorca gorzelni Lejbson Dawid, w nocy godz. 2 ej zauważył, jak ktoś z rzelnii, Boko Jozef podstawił drabinę do gorzelni i wlał. Wówczas Lejbson zawała jeszcze jednego świadka i wspólnie przetrzepali Bu an na gorącym podwórku kradzieży spirytusu wraz z litrami tegoż płynu.

Buiko dowiadywał się przynajmniej, iż rzeczywiście kradzieży spirytusu z gorzelni dokonywał systematycznie, lecz nie sądził, jako w porozumieniu z dozorcą gorzelni Lejbsonem Dawidem, któremu dawał większą część spirytusu, resztę zaś wypijał sam. Lejbson otrzymał spi-

N.N.K. w Białymstoku.

Sięch się o zdrowie w Polsce nikt nie lęka. Dopóki nad nim czuwa nasz Enenka.

Jestli nie spadłem z krzesła, to tylko dla tego, że jeszcze leżałem w łóżku. Była godzina 7 rano, a więc pora, o której zazwyczaj przewracam się na piaty bok, by dąsać jeszcze małe dwie godzinę. W tem: puk! puk! Chłopak z gazetą już był — młodzieniec z mlekiem jawia się znacznie później. Ktoby to mógł być? Puk! puk! Podnoszę rozpaczliwie ocieplone powieki i wołam uprzejmie, jak do rodzicielki, której jeszcze nie znam:

— Proszę! Proszę do stu dzi...

Reszta sylab zamiera mi na ustach, bo w proggu staje uśmiechnięty, promieniący zdrowiem i radością p. Dr. Siemaszko, powiatowy Inspektor N.N.K. w Białymstoku.

— Oho! — woła na powitanie — czas w drogę. Widzi pan, że jestem słowny.

Teraz dopiero przypomniałem sobie, co zaszło. Co prawda: nie nadzwyczajnego. Nie pierwsza i zapewne nie ostatnia moja lekko-myślność. Swoim kolczastym zwyciężem zagabnałem poprzedniego wieczora szanownego konsyljarza: jaka jest różnica zasiednica pomiędzy np. bp. Puzapem, Guzem czy innym swojskim „wniesztorgiem” a prosperującym jeszcze N. N. K. kiem?

— Ma pan możność przekonać się o tem osobiście, chociażby jutro — odparł nalogowo pogodny mój interlokutor. — Tak, tak, jutro właśnie nadarza się ku temu wyjątkowa sposobność. Objedzamy wszystkie obiekty, aby sprezentować je wysłannikowi Rady Ligi Narodów, który po to do nas przybył. Może się pan przykleić...

Z wybuchową radością przyjąłem to zaproszenie. Z ust moich spłynął potok miódowych dziękczyni. W pewnym momencie jednak spostrzegłem się, że nie jestem sam przecież. Prócz doktora siedział przy mnie druh od serca a z okrutnych wyroków Opatrzności — malarz.

— Doktorze, dobrodzieju — jęknąłem skwapliwie — weźmiemy mistrza także.

— Z przyjemnością, z przyjemnością, i on nam nie zawodzi... Ale jeden — może twardy — warunek: o siódmej rano musicie być na nogach.

Spojrzałem na mistrza — mistrz uśmiechnął się i odparł me determinacją:

— O siódmej? Bagatela! My bardzo często o tej porze jesteśmy jeszcze, t. j. chciałem powiedzieć: już dawno na nogach...

— Zobaczymy! — rzucił na odchodem nie bez ironji konsyljarz.

I oto właśnie zobaczył. Trzeba było nadrobić minę. Udałem więc odrazu przeraźliwie przytomnego i wyszczerzywszy zęby w najpiękniejszym — na jaki stać mnie było — uśmiechu, oznajmiłem słodko:

— Ja za chwileczkę będę gotów. Nie wiem tylko, czy mistrz nie skrewił.

Po 15 minutach tkwiłmy już w aucie, a po dalszym kwadransie wysiedliśmy przed dworcem kolei, gdzie u głównego wejścia zastaliśmy dwóch innych członków komisji: p. p. Dr. Achimowicza, Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia i Dr. Lewitta, Okręgowego Inspektora N.N.K. w Białymstoku.

Postawiwszy kaniem kolnierze palt, gwoli zabezpieczenia karku do niebieskiego pryznika — liprowy kapuśniaczek mżył bowiem od rana — ruszamy piątką do stojącego opodal wozu salonowego z dostojnymi gośćmi. W przedziale gabinetowym znajdujemy dwóch panów za stołem z herbatą. Następnie rekomendacja. Dr. Sztolcman, Naczelny Komisarz N.N.K., rezydujący w Wilnie i mister Dr. Worman Whit, Naczelny Komisarz Komisji Epidemicznej przy Radzie Ligi Narodów.

Jesteśmy wszyscy niewymownie radzi i zadowoleni ze siebie, bo czujemy najwyraźniej, że skład naszej komisji jest poprostu idealny: nikogo odjąć i nikogo przydać... Sami fachowcy i koniec, tj. fachowcy i mistrz, bo o swojej małości nie mam potrzeby wspominać.

Ktoś z obecnych napomyka, że czasby już „podnieść kotwicę”. Pan Dr. Whit (czytaj: Uajt. Każdy anglik, bez względu na to, jak się pisze, jeśli tylko ma literę „W” na początku a „T” na końcu, wymawia się Uajt) — p. Dr. Whit

wdzięwa „gumę”. p. Dr. Sztolcman otula się płaszczem; reszta komisji urządza „pospolite ruszenie” — i wszyscy pozostajemy na miejscu. Bo z niebios, jakgdyby tylko czekano na tę chwilę, lunął gwałtowny deszcz. Korzystam ze sposobności, by oglądając przedstawicieli Ligi. Jest bardzo sympatyczny. Pomimo lat statecznie męskich ma postać smukłą, elastyczne ruchy, z twarzy nie schodzi ujmujący uśmiech. W obejściu prosty i wytworny. Gentleman w każdym calu. Był lekarzem w Indiach. I ja także. To znaczy: ja nie byłem lekarzem i nie byłem nawet w Indiach, ale bawilem w ciągu doby na Cejlonie — a to wytwarza już pomiędzy nami pewne powinowactwo. Nie rozmawiamy z sobą, bo i poci? Rozumiemy się przez skórę.

Stróż upustów oblotnych musiał zauważyć, że mam dość tej wstępnego obserwacji, bo przymknął słuze i przeszedł na radsze sitko. Wyszliśmy przeto bezzwłocznie.

— Tpuul Tpuul! — dwa „fordy” mkną po zablokowanym bruku.

Pograżam się w zadumę o befsztykach i angielskim portrze. Albionie — ty jesteś wielki! Do dżdżystej polskiej rzeczywistości przywołuje mnie dopiero łokieć mistrza.

— Cze czemu nie wysiadasz?

Ach, tak. Czerwony, duży gmach — po lewej las — na prawo błonie... Jesteśmy u celu!

To Szpital N.N.K. № 1.

Przez bardzo schludną sień wchodzimy do refektarja. Niedu-

ża, suterenuowo położona, ista Bielucne ściany, u okien nie żyte firanki. Jest i amaran dla harmonii.

Wita nas tu pani domu, Komendant Szpitalu, Dr. Protasowa. Drobna postać kobieca — anielski wyraz twarzy.

Na pierwszy ogień zasiadamy do śniadania. Kawa, herbata, wędliny, chleb razowy i biały, biszkopty domowego pieczenia i kwiaty — dużo kwiatów. Jak we wiejskim dworze. Usługują dziewczęta w krajnych chusteczkach na głowie, rumiane i dorodne.

Mistrz wzdycha. Oglądam się trwożnie na ks. Planicza, najmniejszego pod słońcem kapelana szpitalnego. Nic nie zauważył. Chwała Bogu!

Pokrzepieni na ciele, dźwigamy się raźnie, by dokonać wizytacji.

Zatrzymuje nas tablica, umieszczona w kurytarzu i poprzeczona cyframi: to wykaz chorych: dur plamisty 13, brzusznym 5, powrotny 153, odra 2, choroby różne 67, czerwona 10 — razem 250.

Następuje dalszy przegląd, jak w kalejdoskopie. Piękna swą prostotą i jakimś sielskim wdziękiem kaplica domowa. Ks. Hanicz z dumą demonstruje swoje skarby, zaznaczając, że posiada wszystko własne do sprawowania swojego urzędu. Niczego pożyczać nie potrzebuje. Absolutny samorząd, graniczący niemal z autokefalją...

— Ale tu — jak się później przekonałem — jest już tak ze wszystkim. N. N. K. na nikogo oglądać się nie ma potrzeby i śladnie mógłby przetrzymać półrocz-

Zakończenie konferencji w Hadze.

Genoa miała zbawić świat. Lloyd George, twórca konferencji genueńskiej, kładł się na wszystkie świętości, iż narody, zasiadły przy stole w Genoi, dojdą do porozumienia i przystąpią ku odbudowie gospodarczej świata.

Poraz pierwszy w Genoi, od czasu wybuchu wojny światowej, ułożyły się razem dwie grupy mocarstw: koalicja i państwa centralne. Poraz pierwszy przedstawiciele Rosji Sowieckiej znaleźli się w gronie delegatów innych państw.

Szumnie zapowiadana konferencja genueńska nie spełniła celu, do którego była powołana. Nie doszło tam wówczas do wzajemnego porozumienia się narodów. Ujawnienie zaś traktatu niemiecko-sowieckiego, zawartego w Rapallo, o mało nie spowodowało zbrojnych załagów.

Konferencja genueńska zrobiła — jak mówią — kłopot.

Aby uratować przynajmniej jakieś pozory ciągłości jej pracy, zwołano do Hagi konferencję rzeczoznawców. Ci mieli, jako specjaliści, opracować plany odbudowy gospodarczej Europy, głównie zaś Rosji, o którą najbardziej chodziło.

Na konferencji haskiej delegaci Sowieci zajęli stanowisko dwulicowe. W jednych przemówieniach protestowali przeciwko uznaniu przez Rosję dzisiejszych dawnych długów carskich i koncesji na rzecz kapitału zagranicznego, nie chcąc im nawet adreślić wymaganych gwarancji w razie, gdyby służył odbudowie Rosji. W innych — świadczyli: „Praszę nie brać na serio naszych przemówień. Są one „dla uchy”, dla uspokojenia komunistów rosyjskich”.

Panowie rzeczoznawcy państw innych zapewne dziwne mieli niny, słuchając wywodów bolszewików: „Kiedy można mi wierzyć, a kiedy nie?” „Kiedy mówię prawdę, a kiedy kłamie?”

Zdawało się, że przedstawiciele Sowieci opuszczają Hagę bez jakiegokolwiek rezultatu — to znaczy, bez uzyskania pomocy dla odbudowy i przyjęcia warunków komisji rzeczoznawców.

Pół koniec jednak narad delegat Sowieci, Litwinów, oświadczył, że „zgadziliby się na ewen-

tualne zalecenie swemu rządowi” uznania długów obywateli obcych i udzielenia realnego odszkodowania za skonfiskowanie majątków cudzoziemskich, przyczem forma tego odszkodowania mogłaby być uchwaloną w rokowaniach pomiędzy rządem sowieckim a poszczególnymi władzami państw zainteresowanych. Rokowania te powinny się zakończyć w ciągu dwu lat.

Litwinów nie uzależniał już przyjęcia tych warunków od uzyskania uprzednio kredytu.

To oświadczenie reprezentantów Rosji uratowało nieco „honor” konferencji haskiej.

Bolszewicy godzą się na uznanie dawnych długów. Wprawdzie jeszcze nieurzędowo, nieobowiązująco, ale, bądź co bądź, nie wykluczają tej możliwości. Pan Litwinów „będzie zalecał swemu rządowi”, aby ją spłacał to, co poprzednicy jego pożyczali.

Jak na wrogów własności prywatnej i kapitału — nieźle.

Aby nie zrywać ostatecznie rozpoczętych prac, delegacja polska — w porozumieniu z delegacją niemiecką i państw bałtyckich — zaproponowała uwzględnić nie prośby reprezentantów Sowieci o dopuszczenie ich na jeszcze jedno posiedzenie.

Sekretariat konferencji zyczliwie przyjął propozycję polską, zawiadamiając delegację rosyjską, iż zaprasza ją na najbliższe posiedzenie uczestników konferencji, które zostanie zwołane w najbliższym czasie.

Taki jest rezultat obrad haskich.

Pożytywnego — nie.

Może zapowiedziane posiedzenie wykaże, czy konferencja haska dopięła celu, czy podzieliła losy genueńskiej. Zależać to będzie głównie od przedstawicieli Sowieci i ich stanowiska względem uznania dawnych długów rosyjskich.

Przewidywania — jakkolwiek nie zadają się tu na nic.

Niewiadomo bowiem, czy Litwinów w swej ostatecznej deklaracji myślał naprawdę o tem, co mówił, czy było to tylko podstępna gra, w której bolszewicy celują.

t. k.

Środki ostrożności i szczepienie ochronne w walce z cholera.

Od jesieni roku ubiegłego ruch ludności, spowodowany repatriacją z Rosji, przyczynił się do wzrostu epidemii duru plamistego i powrotnego.

Cały szereg zarządzeń sanitarnych jak założenie nowych szpitali epidemicznych przez naczelny komisariat do spraw walki z epidemiami, — ruchomych kolumn szpitalnych, — kolumn dezynfekcyjnych, kąpielowych, a także zorganizowanie drugiej linii punktów kwarantannowych oraz zwiększenie ilości ich na pierwszej linii — wszystko to sprawiło, że obecnie epidemie wygasają.

Aczkolwiek od końca 1918 r. do końca 1921 r. przybyło z Rosji 5000.000 uchodźców, a z mających przybyć w tym roku przeszło półtora miliona osób większość już znajduje się w kraju, to jednak właściwie teraz czeka nas praca najcięższa, najodpowiedzialniejsza.

Nie mamy wprawdzie dotychczas ustalonej cyfry wypadków cholery w Rosji, należy jednak przypuszczać, że cyfra ta jest dość znaczna.

Wybuchu cholery, jak zwykle, należy oczekiwać latem lub jesienią: wówczas — w związku z ruchem repatriacyjnym a głównie tem, że pewien odsetek repatriantów powraca drogą nielegalną — zwiększy się możliwość zainfekowania jej do nas.

Możliwość wybuchu epidemii cholery u nas mimo wszystkie zarządzenia sanitarne nie jest wykluczona głównie ze względu na opłakany stan sanitarny Ziemi Wschodnich.

Ażeby więc walka z cholera była skuteczną, ludność musi stosować się do najelementarniejszych przepisów sanitarnych.

Wiadomo, że człowiek, prowadzący życie higieniczne: odpowiednio odżywiany, nie wyczerpany fizycznie i duchowo, wypoczęty, nie nadużywający alkoholu, unikanie zarażenia się cholera, mimo, że do jego kontaktu pokarmowego mogą dostać się zarazki cholery, jest on wówczas nosicielem zarazków, sam nie ulegając chorobie.

Osoby zaś, które prowadzą niemierny tryb życia, nieumiarowane w jedzeniu, osłabione, z przewlekłymi cierpieniami — zwa-
żając na zarazki — są

czą narządów trawiennych — zapadają bardzo łatwo. Nawet zwykłe niekiedy przewodu pokarmowego, wskutek złego odżywiania się, nie mogą pozostać bez wpływu na odporność organizmu, zmniejszając tę odporność.

Na tych podstawach oparte są środki ostrożności, które mogą być ujęte w następujący sposób.

Ponieważ faktem jest, że zarazki cholery znajdują się w kanale pokarmowym, należy dbać, aby narządy trawienne prawidłowo pełniły swoje czynności oraz należy wystrzegać się wszystkiego, co może spowodować zaburzenia tych narządów, a więc wszelkich nadużyć tak co do ilości przyjmowanych pokarmów, jak i co do ich jakości.

Dalej — ponieważ rozmaite produkty spożywcze mogą być zanieczyszczone przez mikroby cholery, szczególnie za pomocą much lub brudnych rąk, przeto pokarmy należy używać tylko świeżo przygotowane; spożycia surowych produktów, zwłaszcza mleka, w którym mikroby znakomicie rosną i rozmnażają się, bezwarunkowo należy unikać.

Następnie stwierdzone jest, że muchy są jednym z najważniejszych rozsadników zarazy, gdyż z łatwością przenoszą zarazki z zarażonych wydalnin na rozmaite przedmioty, zwłaszcza zaś na artykuły spożywcze — niezbędnym jest przeto tępić muchy i myć ręce przed każdym jedzeniem.

Samo przez się rozumie się, że należy zwracać baczną uwagę na czystość osobistą oraz całego mieszkania a więc: kuchni, naczyń, ustępów i t. d.

Bardzo ważnym czynnikiem, sprzyjającym szerzeniu cholery, jest woda, która zazwyczaj bywa zanieczyszczona i dlatego stanowi jedną z najważniejszych dróg szerzenia się epidemii cholery. Należy więc dla picia, lecz dla umywania twarzy i zębów należy używać wody przegotowanej.

Jeśli, nareszcie, dodam, że niezbędnym jest prowadzić normalny tryb życia i unikać przemęczenia fizycznego i umysłowego, to chyba wyczerpane będą wszystkie wskazówki, dotyczące higieny osobistej.

Niestety, nie zawsze można się do nich zastosować zwłaszcza tu na kresach wschodnich, gdzie nie wszędzie jest dobra woda, a wszędzie brak kanalizacji, ciasnota, brud, cuchnące rynsztoki i t. d. Wobec tego szczepienia o-

chronne przeciw cholere są wprost obowiązkowe.

Bliżej szczególnie o szczepieniach ochronnych odkażam do następnego artykułu, chcę tylko teraz dodać, że w Białymstoku istnieją punkty szczepienia:

w Urzędzie Emigracyjnym, w Szpitalu epidemicznym N. N. K. № 1.

w Szpitalu epidemicznym N. 2, w Szpitalu Czerwonego Krzyża i w przychodni żydowskiej na ul. Zamenhola, gdzie szczepienia odbywają się bezpłatnie.

Podkreślić należy, że o ile to jedno z najważniejszych zarządzeń sanitarnych w zwalczaniu cholery będzie przeprowadzone w jaknajprędszym czasie jaknajszerszym warstwowo ludności, to z pewnością można twierdzić, że w tym roku kraj nasz uniknie epidemii cholery, która obecnie niebezpiecznie dziesiątkuje mieszkańców Rosji.

Dr. P. Klamrznyski.



Krzemienica.

Systematyczna kradzież spirytusu. Zarządzający gorzelnią w Krzemienicy, pow. Wolkowskiej, go, Rutczy Abram, zauważył, iż od dłuższego czasu w gorzelni Krzemienicy kradną spirytus, lecz narazie sprawców ustalić nie mógł i nie mając żadnego podejrzenia na nikogo, nie donosił o tym policji, a tylko zawiadomił akcyzę, która spisała odpowiednie protokół.

Dnia 14 lipca r. dozorca gorzelni Lejbson Dawid, w wieku 22-letni, zauważył, iż spirytus z gorzelni, będąc już podstawą do bieru do gorzelni i wazeli. Wówczas Lejbson zawiadomił o tym jednego swego i wspólnie przepadali Bu na na gorzelni, uchwycili kradzieży spirytusu wazeli i litrami tegoż płyn.

Bu do winy się przyznał i zaprzeczył, iż rzeczywiście kradzieży spirytusu z gorzelni dokonywał systematycznie, lecz na sam, jako w porozumieniu z Lejbsonem, który mu dawał wskazówki, część spirytusu, resztę zaś wypijał sam. Lejbson otrzymał spi-

N.N.K. w Białymstoku.

Niech się o zdrowie w Polsce nikt nie leką. Dopóki nad nim czuwa nasz Eneka.

Jeśli nie spadłem z krzesła, to tylko dla tego, że jeszcze leżałem w łóżku. Była godzina 7 rano, a więc pora, o której zazwyczaj przewracam się na piaty-bok, by dospać jeszcze małe dwie godziniki. W tem: puk! puk! Chłopak z gazetą już był — młodzieniec z mlekiem jawia się znacznie później. Ktoby to mógł być? Puk! puk! Podnoszę rozpaczliwie ocieplone powieki i wołam uprzejmie, jak do rodzonej teściowej, której jeszcze nie znam:

— Proszę! Proszę do stu d...!

Reszta sylab zamiera mi na ustach, bo w progu staje uśmiechnięty, promieniejący zdrowiem i radością p. Dr. Siemaszko, powiatowy Inspektor N.N.K. w Białymstoku.

— Oho! — woła na powitanie — czas w drogę. Widzi pan, że jestem słowny.

Teraz dopiero przypomniałem sobie, co zaszło. Co prawda: nie nadzwyczajnego. Nie pierwsza i zapewne nie ostatnia moja lekko-myślność. Swoim kolczastym zwyciężem zagabnąłem poprzedniego wieczora szanownego konsyliarza: jaka jest różnica zasadnicza pomiędzy np. bp. Pużapem, Guzem czy innym swojskim „wniesztorgiem” a prosperującym jeszcze N. N. K. kiem?

— Ma pan możliwość przekonać się o tem osobiście, chociażby jutro — odpali nalogowo pogodny mój interlokutor. — Tak, tak, jutro właśnie nadarza się ku temu wyjątkowa sposobność. Objeżdżamy wszystkie obiekta, aby sprezentować je wysłannikowi Rady Ligi Narodów, który poto do nas przybył. Może się pan przykleić...

Z wybuchową radością przyjąłem to zaproszenie. Z ust moich spłynął potok miodowych dziękczyni. W pewnym momencie jednak spostrzegłem się, że nie jestem sam przecież. Prócz doktora siedział przy mnie druh od serca a z okrutnych wyroków Opatrzności — malarz.

— Doktorze, dobrodzieju — jęknąłem skwapliwie — weźmiemy mistrza także!

— Z przyjemnością, z przyjemnością, i on nam nie zawadzi... Ale jeden — może twardy — warunek: o siódmej rano musicie być na nogach.

Spojrzałem na mistrza — mistrz uśmiech, że się odważymy — i odpieram z determinacją:

— O siódmej? Bagatela! My bardzo często o tej porze jesteśmy jeszcze, t. j. chciałem powiedzieć: już dawno na nogach...

— Zobaczymy! — rzucił na odchodem nie bez ironji konsyliarz.

I oto właśnie zobaczył. Trzeba było nadrobić minę. Udałem więc odrazu przeraźliwie przytomnego i wyszczerzywszy zęby w najpiękniejszy — na jaki stać mnie było — uśmiechu, oznajmiłem słodko:

— Ja za chwileczkę będę gotów. Nie wiem tylko, czy mistrz nie skrewił.

Po 15 minutach tkwiłszy już w aucie, a po dalszym kwadransie wysiedliśmy przed dworcem kolei, gdzie u głównego wejścia zastaliśmy dwóch innych członków komisji: p.p. Dr. Alchimowicza, Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia i Dr. Lewitę, Okręgowego Inspektora N.N.K. w Białymstoku.

Postawiliśmy kaniem kolnierze palt, gwozi zabezpieczenia karku do niebieskiego pryzmicy — liprowy kapuśniaczek mył bowiem od rana — ruszamy piątką do stojącego opodal wozu salonowego z dostojnymi gośćmi. W przedziale gabinetowym znajdujemy dwóch panów za stołem z herbata. Następuje rekomendacja. Dr. Sztolcman, Naczelny Komisarz N.N.K., rezydujący w Wilnie i mister Dr. Worman Whigt, Naczelny Komisarz Komisji Epidemicznej przy Radzie Ligi Narodów.

Jesteśmy wszyscy niewymownie radzi i zadowoleni ze siebie, bo czujemy najwyraźniej, że skład naszej komisji jest poprostu idealny: nikogo odjąć i nikogo przydać... Sami fachowcy i koniec, tj. fachowcy i mistrz, bo o swojej małości nie mam potrzeby wspominać.

Ktoś z obecnych napomyka, że czasby już „podnieść kotwicę”. Pan Dr. Whigt (czytaj: Uajt). Każdy anglik, bez względu na to, jak się pisze, jeśli tylko ma literę „W” na początku a „T” na końcu, wymawia się Uajt) — p. Dr. Whigt

wdzięwa „gumę”. p. Dr. Sztolcman otula się płaszczem; reszta komisji urzędu „pospolite ruszenie” — i wszyscy pozostajemy na miejscu. Bo z niebios, jakgdyby tylko czekano na tę chwilę, lunął gwałtowny deszcz. Korzystam ze sposobności, by oglądać przedstawicieli Ligi. Jest bardzo sympatyczny. Pomimo lat statecznie męskich ma postać smukłą, elastyczne ruchy, z twarzy nie schodzi ujmujący uśmiech. W obejściu prosty i wytworny. Gentleman w każdym calu. Był lekarzem w Indjach. I ja także. To znaczy: ja nie byłem lekarzem i nie byłem nawet w Indjach, ale bawilem w ciągu doby na Cejlonie — a to wytwarza już pomiędzy nami pewne powinowactwo. Nie rozmawiamy z sobą, bo i poco? Rozumiemy się przez skórę.

Stróż upustów obłożnych musiał zauważyć, że mam dość tej wstętnej obserwacji, bo przymknął służę i przeszedł na radsze sitko. Wyszliśmy przeto bezzwłocznie.

— Tpuul! Tpuul! — dwa „furdy” mkną po zabłoconym bruku.

Pograżam się w zadumę o befsztykach i angielskim porcie. Alibionie — ty jesteś wielki! Do dżdżystej polskiej rzeczywistości przywołuje mnie dopiero lokieć mistrza.

— Cze czemu nie wysiadasz?

Ach, tak, Czerwony, duży gmach — po lewej las — na „prawo błonie” — jesteśmy u celu!

To Szpital N.N.K. № 1.

Przez bardzo schłodną sien wchodzimy do refektarza. Niedu-

ża, suterenuowo położona, łate Bielucenne ściany, u okien niezyste firanki. Jest i amarynt dła harmonji.

Wita nas tu pani domu, Komendant Szpitalu, Dr. Protasowa. Drobna postać kobieca — anielski wyraz twarzy.

Na pierwszy ogień zasiadkam do śniadania. Kawa, herbata, wędliny, chleb razowy i biały, biszkopty domowego pieczywa i kwiaty — dużo kwiatów. Jak we wiejskim dworze. Usługują dziewczęta w krajnych chusteczkach na głowie, rumiane i dorodne.

Mistrz wdycha. Oglądam się trwoniąc na ks. Planicza, najmilszego pod słońcem kapelana szpitalnego. Nic nie zauważył! Chwała Bogu!

Pokrzepieni na ciele, dźwigamy się raźnie, by dokonać wizytacji.

Zatrzymuje nas tablica, umieszczona w korytarzu i popstrzona cyframi: to wykaz chorych: dur plamisty 13, brzuszný 5, powrotný 153, odra 2, choroby różn 67, czerwotka 10 — razem 250.

Następuje dalszy przegląd, jak w kalejdoskopie. Piękna swą prostotą i jakimś śleiskim wdziękiem kaplica domowa. Ks. Hanicz z dumą demonstruje swoje skarby, zaznaczając, że posiada wszystko własne do sprawowania swojego urzędu. Niczego pożyczać nie potrzebuje. Absolutny samorząd, graniczący niemal z autokefalią...

Ale tu — jak się później przekonałem — jest już tak że wszystkim N. N. K. na nikogo oglądać się nie ma potrzeby i snadnie mógłby przetrzymać półrocze.

"GAZETA BANKOWA"

największe czasopismo ekonomiczne w kraju, wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca. Cena zeszytu 300 Marek, prenumerata kwartalna 1800 Marek. W przygotowaniu dwa wielkie numery wydać się mające z okazji II Targów Wschodnich. Ogłoszenia we wszystkich językach przyjmuje Administracja „Gazety Bankowej” we Lwowie, Zimorowicza 5. Tel. 581.

Pe otrzymaniu 100 Mkp. w gotówce lub znaczkach pocztowych wysyła się egzemplarz okazowy.

262 3-1

rytus sprzedawał. — Co do ostatniej kradzieży, to jak zeznał Bućko, Lejbson sam go namówił, aby wziął większe naczynie na spirytus, będąc u niego w mieszkaniu. Widocznie Lejbson z Bućkiem w dziale nie pogodzili się i sprawa wyszła na jaw. — Ogólna strata gorzelni wynosi 722.211 mk. Sprawę przekazano Sędziemu Śledczemu, sprawcę osadzono w więzieniu.

urzędy pocztowe woj. Poznańskie i Pomorza rozpoczęły przyjmowanie i wypłacanie wkładów na książeczki oszczędnościowe Pocztowej Kasy Oszczędności. W ten sposób obrót oszczędnościowy objął wszystkie urzędy pocztowe Rzeczypospolitej Polskiej od Wilna do zachodnich krańców Państwa Polskiego. Właściciel książeczki może obecnie podnosić i wpłacać pieniądze w każdej miejscowości Polskiej, posiadającej urząd pocztowy.

PKO w obrocie oszczędnościowym skupiła dotychczas 65.000 — uczestników, którzy posiadają wkładów na sumę z górą 5 miliardów marek. Wprowadzenie tego obrotu w prastarej dzielnicy Polski wpłynie zapewne na znaczny przyrost oszczędzających i oszczędności. A jest to Polsce ogromnie potrzebne.

— **Podatek obrotowy.** Projektowane jest wprowadzenie państwowego podatku obrotowego, któryby miał zastąpić istniejący dotąd podatek przemysłowy.

— **Żywność do Rosji.** Dnia 18 bm. na granicy rosyjsko-polskiej zatrzymana została furmanka z 30 pudami mąki 25 pudami sadła i pudem herbaty bez zezwolenia. Furman — białostoczanin — został aresztowany. Takie są przyczyny drożyzny.

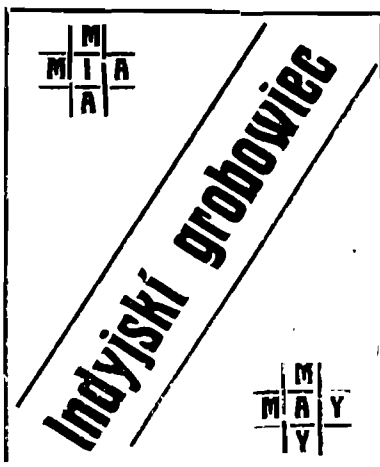
— **Odnaczenie.** Prezes Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża inżynier Edmund Burczyński w uznaniu zasług, jakie położył nad rozwojem Oddziału Czerwonego Krzyża w Białymstoku, otrzymał od Głównego Zarządu medal srebrny na paskowej wstążce.

— **Uwagde pollejl.** Na starym cmentarzu przy ul. S-go Rocha naprzeciw domu № 5 stoi tuż przy parkanie pochylony wysoki krzyż drewniany, który w razie przewrócenia się za parkan na ul. S-go Rocha, może stać się przyczyną katastrofy.

Czy nie dałoby się w jakikolwiek sposób krzyż zabezpieczyć?

Jakich miar należy używać? Pomimo obwieszczenia Starostwa z dnia 19 maja r.b., że w myśl art. 14 dekretu o miarach z dnia 8 lutego 1919 roku w obrocie publicznym od 15 czerwca r. b. mają być stosowane tylko takie przymiary (miary długości), które są zalegalizowane, większa część sklepów bławatnych w Białymstoku sprzedaje towary lokciowe na arszyny i rozporządzenie powyższe zupełnie ignoruje.

Ponieważ lokcie, arszyny, pudy zolotniki zostały od 15 czerwca r. b. już skasowane i handel niema już legalizowanych wzorów tych jednostek, przeto sprzedaż towarów w tych jednostkach jest wzbronioną i winni przekroczenia art. 14 dekretu o miarach będą pociągani do odpowiedzialności sądowej z art. 138 i 364 kod. Karn. i niezależnie od grzywny ponoszą przytem przykre następstwa ewentualnej konfiskaty zakwestionowanych narzędzi mierniczych.



Zabawa na Białosi. Ochronę odbędzie się dziś, w ogrodzie Księcia Poniatowskiego o zwykłej porze popołudniu. 2 orkiestry, loteria fantowa, szereg niespodzianek.

— **Podrożenie nabiału.** Ostatnio podrożalo masło o 200 marek na funcie i kefir o 20 marek na butelce.

LISTY KREDYTOWE

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

stanowią najdogodniejszy rodzaj akredytywy płatnej w każdym urzędzie pocztowym w państwie. Posiadacz listu Kredytowego może bezwzględnie w każdym urzędzie pocztowym podnosić dowolne sumy. Zamiast przeto wozić ze sobą pilki banknotów, wystarczy kupić i przemysłowcy winni zaopatrzyć się w Listy Kredytowe P. K. O., które uczestnikom obrotu czekowego wydaje Dyrekcja P. K. O. w Warszawie, pl. Napoleona № 10. Tylko uczestnicy obrotu czekowego mogą otrzymać List Kredytowy.

Do zgłoszenia o wydanie Listu Kredytowego dołączyć należy fotografię podpisaną oraz przesłać czek P. K. O. na sumę, jaką pragnie właściciel rozporządzać drogą Listu Kredytowego.

Korespondencja z P. K. O. wolna jest od opłat pocztowych.

Otwierajcie konta czekowe.

Obecna sytuacja polityczna w związku z przesileniem gabinetowym znajdzie szczególne i bezstronne wyświetlenie na wiecu relacyjnym, zorganizowanym przez red. „Dziennika Białostockiego” dziś, w niedzielę, po nabożeństwie (z balkonu redakcji). Redakcja zaprasza na wiec wszystkich obywateli.

Błąd korekty sprawił, iż w korespondencji z prowincji w numerze 162 „Dz. Biał.” „Wyrodny Ojczyń” mylnie podano nazwisko mecenasa, który zajął się losem sierot. Winno być nie mec. Dobrzyński, lecz mec. Dorożyński.

Ustawianie słupów nowych przez Elekrownię nie obywa się bez przykrych incydentów. Jak nam komunikują, robotnicy zajęci przy ustawianiu słupów, wyłączają światło bez uprzedzenia na dłuższy przeciąg czasu, a jak to miało miejsce przy ul. Artyleryjskiej pod nr. 5 niszczyć drzewa, a na protest właściciela odpowiadają w sposób grubiański. Mamy nadzieję, iż dyrekcja poskromi szkodników i gburów.

Zebrazy. Przy schodach drewnianych, łączących ul. S-go Rocha z dworcem kolei, wysiaduje cała zgraja zebrałów i kalek, wśród których jest tak wstrętny, że

każdy zmuszony przechodzić przez schody, a szczególnie kobiety, odwracają się ze wstrętem.

Czyż w tak dużym mieście jak Białostok podobna prezentacja zebraków powinna być tolerowaną i co pomyśli na samym wstępie do miasta o tutejszych porządkach każdy przybyły ze stolicy, a nawet powiatówki.

— **Zabłądził.** W V-ym komisariacie znajduje się chłopiec, który zabłądził. Nazwisko jego jest niewiadome, imię — Mikołaj.

— **Kradzież bielizny.** Pinkiewiczowi Stanisławowi (Mazowiecka 29) skradziono garderobę wartości 100 tysięcy marek. Kradzież ta została wykryta i jej sprawcy ujęci.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Stacji przy P. S. N. w Biał.

Lipiec 22

	6:27	12:27
Temper. powietrza	15.7	21.5
Ciepłota	74.0	71.3
Wilgotność	100%	86%
Kier. i prędk. wiat.	Cisza	NW 2 msk.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

ne obłożenie. Nawet pompę wodociagową (w Szpitalu Nr. 1) i centralę elektryczną (w obozie jeńców) posiada.

Zwiedzamy kolejno urządzenia w parterze. Aptekę i laboratorium. Tu demonstrują nam pod mikroskopem zarazki duru powrotnego. W tysiąckrotnie powiększonej kropli preparatu widzimy ledwo dostrzegalną włoskową pętlę. To on, imci pan bakcył.

Kuchnie i składy, łazienki i mieszkania służby pomocniczej. Sypialnie pielęgniarek uderzają już nie tylko nieskazitelną czystością, lecz i swoistym komfortem. Mistrz wzdycha.

Na pierwszym piętrze leżą chorzy, których niemoc nie została jeszcze rozpoznana. To oddział obserwacyjny. Wita nas lekarz ordynujący i oprowadza po labiryncie sal jasnych, słonecznych, rozświetlonych bielą ścian i pościeli. Chorzy czują się dobrze pod opieką samarytanek, z których nie jedna pociąga więcej niż sympatycznym wyglądem. Mistrz wzdycha.

Idziemy obaj ramie przy ramieniu i w pewnym momencie słyszę szept od ściany:

— Ten gruby to niby ja) musi być pewnie delegatem od Poprawiania Rasy, a ten młody (mistrz, oczywiście) jest chyba akuszerem...

W każdym razie wzięto nas na znakomitości lekarskie.

Na drugim piętrze są już chorzy z określonym pateniem; to ci, o których mówi umieszczona u wejścia tablica. Widok ten sam,

co poprzednio. Czystość i pogoda, atmosfera zaprawdę nie szpitalna. W rogu jednej z sal leży w rumienicach gorączki przesłizniona dziewczyna. Mistrz wzdycha.

Dr. Whigt zatrzymuje się często przy chorych, odczytuje kartki, zawieszane u wezłowi, rozmawia z ordynatorem, badawczo wpatruje się w wychudzone oblicza pacjentów. Mistrz czyni to samo z obliczami niepacjentek i nie tylko z obliczami... A przy tem wciąż smętnie wzdycha.

Przegląd Szpitala Nr. 1 zakończony ku widocznemu zadowoleniu komisji.

Jedziemy do Szpitala rezerwowego Nr. 3. Cykronuje nam pani Dr. Protasowa. Szereg pawilonów z setkami łóżek i kompletnym urządzeniem. Jest to pogotowie na wypadek wzrostu kontyngentu chorych, przewidywany zresztą, w niedalekiej już przyszłości, z powodu odciążenia innych punktów tranzytowych.

— Tpuul Tpuul — znów grają „fordy”; unosząc nas ku obozowi etapowemu w koszarach Transgutta. Byłem tu przed pół rokiem i na samo wspomnienie włos jeży mi się na głowie. Doznaje tedy miłego „rozczarowania”. Obóz etapowy, wzięty pod opiekę sanitarną N.N.K. od stycznia br. (na skutek alarmujących artykułów w naszym „Dzienniku”) może dziś posłużyć za wzór tego rodzaju instytucji. Czystość i porządek nie ustępuje szpitalnemu. Przechodzimy przez cały „alembik”, który „filtruje” repatriantów. Proces to dość skomplikowany. Właśnie zajadła mały

eselon. Repatriantom już wagonach mierzą temperaturę. Podejrzanych odsyłają do szpitala — zdrowych do fryzjera i łaźni. Ręczy wszystkich podlegają odkażeniu zapomocą gazu w specjalnych kamerach cjano-chemicznych. Po kąpieli i dezynfekcji następuje szczepienie ochronne tetra przeciwko tyfusowi i cholercie.

W niektórych wypadkach zaszczepiają i ospę. Dopiero potem odbywa się rejestracja, sprawdzanie dokumentów i wydawanie kartek żywnościowych.

Rozmieszczenie mieszkań, biur i urządzeń technicznych, jest przeprowadzenie planowo z tą myślą przewodnią, ażeby świeżo przybyły repatriant przed odbyciem swojego „czyszcza” nie zetknął się absolutnie ze światem zewnętrznym. Porządku tego przestrzega jak najściślej personel techniczny, wspierany przez służbę bezpieczeństwa.

Przy zachowaniu tych ostrożności niema najmniejszej obawy rozszerzenia chorób.

(Wspomniane koszary przebudowano na szpital w 5 dni mies.)

W kamerze cjano-chemicznej oglądamy uzdźdzenia. Zalatuje tu migdałami. Dr. Whigt udziela pewnych praktycznych wskazówek.

I znowu hippogryfy fordowe unoszą nas w dal, na przeciwległy kraniec miasta. Wizytujemy szpital № 2 (dla chorób wewnętrznych) i ochronkę Białego Krzyża. Tu (tam dowody zrozumiemia obowiązków, godne szacunku uznania.

— Tpuul Tpuul — ryczą ford.

— Do-dokąd? zapytuje mistrz.

— Pewno do szpi-szpi-tala № 6?..

— Nie; szpitali tu już więcej nie posiadamy — objaśnia dobrotliwie Dr. Alchimowicz. — Teraz oglądnijmy nasz główny skład przy ul. Kupieckiej.

Jesteśmy. Ołbrzymi trzypiętrowy gmach — niegdyś fabryka kapeluszy Vossa i Broma. Po prowizorycznych drewnianych schodach wstępujemy z piętra na piętro. Oczom wierzyć się nie chce. Ołbrzymie, zda się niewyczerpalne zapasy wszystkiego, co przydać się może w codziennym życiu śmiertelnika.

A więc: mąka, krupy, cukier, sól, kakao, czekolada, mleko skondensowane, smalec, konserwy jarzynowe i owocowe, bulion, mydło, oliwa, nafta, benzyna, bielizna, odzież, obuwie, sprzęty domowe, kuchenne i specjalnie szpitalne, liny, szpagat, nici, uprząż, namioty, narzędzia gospodarcze, aparaty i naczynia, łózka, wanny, samowary, imbryki, talerze, wata, gaza, bandaż — oto bardzo połączony i dorywczo, z pamięcią zestawiony rejestr nagromadzonych zapasów imponujących ilościach.

— Nasz skład zaopatruje cały północno-wschodni rejon Kresów — objaśnia mi Dr. Alchimowicz. I wyliczył długą listę szpitali i punktów.

Dr. Whigt był zachwycony. Przekonał się naocznie, że grusz Ligi Narodów nie idzie na marne. Znalazł też wielokrotnie pokrycie dla angielskiej subwencji w sumie 50.000 funtów sterlingów, udzielonej ostatnio polskiemu N.N.K.

Już pierwsza minęła, a my jeszcze oglądamy. Setki tuzinów,

tysiące kilogramów i litrów miga ją przed oczami. Targowica nieładna. Wreszcie oddychamy z ulgą we „fordzie”.

— Do-dokąd je-je-jedziemy? — zagaduje mistrz z nieukrywaniem przerażeniem na białym obliczu. Pewno do do do szpi-szpi-szpitala № 8?

— Znowu pan nie zgadł — spieszy z objaśnieniem p. Dr. Alchimowicz — wracamy tam, gdzieśmy się najpierw znaleźli, tj. do Szpitala № 1.

— A-a-a-aby za-za-zacząć znowu od początku? — zachnął się mistrz ze zgrozą.

— Może...

Przecucie artysty nie zawiodło. Usadowiono nas za stołem, ustawionym w podkowie. Łaskawy los dał mi sąsiada — lwowianina i cudne vis a vis w osobie pana Doktora, ale takiego, którego całuje się po rączkach i do którego mówi się: Pani. Mistrz siedział po lewicy pani doktora i po kilku kolejkach „whisky” (pity in gratiam Wielkiej Brytanji) oblażył go tęsknoty. Zaproponowałem mu, by uwiecznił rysy gościa. Nie odmówił. Portretem zachwycano się ogólnie. Wtedy z dumą oświadczyłem:

— Wy mi, łaskawi Państwo szpitalu na 1300 łóżek — a ja Wam reprezentuję Edwarda Głowackiego, kochankę muz z Warszawy, który sam jeden więcej wart niż wszystkie tyfusy i cholery na łózkach i bez łóżek!

Zmutas.

Kronika Grodzieńska.

— **Śmierć.** Dnia 22 bm. odbył się we Lwowie, w katedrze, ślub uroczysty w obecności redaktorów naszej p. Kazimierzy Szymonowskiej, z p. kapitanem Albertem, znanym publicystą. Młodej parze śle redakcja życzenia: ad multos annos!

— **Brak wody.** Dnia 20 b. m. bez zawiadomienia mieszkańców zarząd wodociągów miejskiego zamknął nagle dopływ wody—do dużej części miasta, czem spowodował mniej przyjemną niespodziankę, szczególnie tam, gdzie znajdują się chorzy. Jest to sposób załatwiania spraw koszarowych—gdzie w roli rekrutów występują obywatele, których Magistrat traktuje jak kózki pęteckie.

— **Wyjątkowa nędz.** Do redakcji zgłosiła się p. W., lokatorka przy ulicy Z-k Piaskowy 3, iż w tejże realności leży chora 55 letnia stróżowa Anna K., która posiada troje nieletnich dzieci, z których najstarsze (córeczka) liczy lat 14, najmłodsza lat 8. Wobec niemożności zarobienia na utrzymanie, dotychczas utrzymywało kobietę tę z dziećmi miłosierdzie sąsiadów, którzy również nie bogaci, dzielili się ostatnim kęsem chleba. Towarzystwa dobroczynności obiecały pomoc ale około pierwszego—co jednak nie przeszkadza, że chora wraz z dziećmi do pierwszego nie może żyć słowem bożem!

Celem ulżenia wyjątkowej nędzy, redakcja otwiera listę składek, zapoczątkowując złożeniem 500 mk. Składki na ten cel przyjmuje redakcja, dla „wyjątkowej nędzy“.

— **Pauperskie wybryki.** W najbliższych okolicach to rzecz prawie, że codzienna, o to jeden przykład. Dnia 6 bm. wybrało się sześcioro dzieci pod przewodnictwem 14 letniej dziewczynki do pobliskiego lasu „Sekret“, uzbrojonych w garnuszki celem zbierania jagód. Pod laskiem między godziną 5—6 popoł. wypadło nagle trzech młodych mężczyzn, którzy skrepowawszy dzieci, wykręcając im wtył rączki, grożąc nożami odebrali im jagody—i uszli ze zdobyczą bezkarnie.

Jest to więc przestroga, że w dzisiejszych czasach nawet dzieci nie są bezpieczne przed rabusiami i bandytami, to też bez odpowiedzialnego nadzoru nie należy im pozwalać wychodzić poza peryferie miasta.

— **Nowa moda w Grodzie.** zaprowadzona przez pana Cytryńskiego, będzie miała niedługo wielu naśladowców. Zmniejszenie opłaty się! P. Cytryński bowiem—przy stołku Ołendzkiego, który jest najruchliwszym punktem gdzie sprzedaje się gazety—strawił około pół godziny—podparty—jak to „w karczmie za stołem“ na przeczytanie od deski do deski „Dziennika“ naszego; po to, by po przeczytaniu kupić sobie co innego; o czym się nie mówi...

Zamówiony fotograf z aparatem opóźnił się—o kilka minut, więc nie mogliśmy uwiecznić tego „bezpłatnego“ czytelnika, który poszukuje sensacji... W tym wypadku nie myli się zupełnie—przyszedł czas—przeczyta coś o sobie...

— **Na lasach lasu.** Dowiadujemy się ze źródeł wiarygodnych, że z placów około byłych wiatłach koszar, dziś Kościuszkowskich, przez rozmaitych wyrostków są wynoszone cegły, drzewo, materiały budowlane i inne przedmioty, należące do Rządu.

Kradzież. W nocy z 19 na 20 bm. z mieszkania (bez włamania) Ogi. Nikolaowej, zamieszkałej przy ul. Beniaminowskiej 15, dokonano kradzieży garderoby i biżuterii w sumie 497000 mk. Dochodzenie w toku

Wiele było mieszkańców wypadków wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Często wyrostki, chcąc się pochwalić, że dostali do rąk broń, choćby chwilowo, udają znawców tych niebezpiecznych cacek, a skutek—czyjaś śmierć.

Oto nowy nieszczęśliwy wypadek: w majątku Augustowku, gm. Hornickiej, pow. grodzieńskiego, 19 b.m. Adolf Mazurkiewicz, przez nieumiejętne zachowanie się z brauningiem, zabił kolegę swego Józefa Biliczewskiego.

Obwieszczenie. 356

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Białymstoku wciągnięte zostały następujące Spółdzielnie:

w dn. 8 lipca 1922 roku.

Pod Nr 39. Firma: „Spółdzielnia pracowników państwowych, i komunalnych w Sokółce z ograniczoną odpowiedzialnością“. Siedziba — m. Sokółka. Rodzaj i zakres odpowiedzialności: za wszelkie zobowiązania Spółdzielni członkowie odpowiadają do wysokości dwukrotnej ponad zadeklarowane udziały. Przedmiot — spółdzielnia jest zaspakajanie gospodarczych i kulturalnych potrzeb członków przez organizowanie i prowadzenie zakładów handlowych, wytwórczych i kulturalnych. Wysokość udziału wynosi 5000 mk. wpłacanych bądź jednorazowo przy wstąpieniu do spółdzielni, bądź w ratach miesięcznych, przyczem pierwsza rata wynosi 2000 mk., pozostałe zaś po 500 mk. miesięcznie. Zarząd spółdzielni stanowią: 1) Feliks Sanko, przy ulicy Grodzieńskiej, Nr. 52, 2) Ignacy Pietrasz przy ulicy 3-go maja, Nr. 20 i 3) Kajetan Panadewicz przy ul. Fabrycznej, Nr. 10 w Sokółce zamieszkał. Zastępcy członków Zarządu Spółdzielni są: 1) Józef Siedź przy ul. Kilińskiego, Nr. 3, 2) Romuald Kuczyński przy ulicy Grodzieńskiej, Nr. 48, i 3) Jan Dechnik przy ul. 3-go Maja w Sokółce zamieszkał. a) pismem przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielni jest „Monitor Polski“. b) Zarząd składa się z 3-ch członków i 3 ch zastępców. c) Likwidacja Spółdzielni przeprowadza się według zasad, określonych przez ustawę o Spółdzielniach z dn. 29.X 1920 r.

W dn. 12 lipca 1922 r.

Pod Nr 40. Firma przedsiębiorstwa: „Bank Ludowy Spółdzielczy w Drohiczyńce n/B, z odpowiedzialnością ograniczoną“. Siedziba — m. Drohiczyńca w starostwie Bielskiem. Rodzaj i zakres odpowiedzialności: za wszelkie zobowiązania Spółdzielni członkowie odpowiadają 20 to krotnie w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. Przedmiot—spółdzielnia jest a) udzielanie członkom pożyczek, b) przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, lokata kapitałów, c) finansowanie zakupów surowców, narzędzi i maszyn, d) załatwianie czynności przekazowych i inkasowych. Wysokość udziału wynosi mk. 5000, wpłacanych jednorazowo przy przystąpieniu do spółdzielni albo w 10-ciu równych ratach w ciągu roku od daty zadeklarowania. Członkami Zarządu są: 1) Berysz Gniazdowicz, 2) Sruł-icko Smoła i 3) Chil Rejman i zastępcy 1) Noech Frydman i 2) Gerszon Turnowski, wszyscy w miasteczku Drohiczyńce nad Bugiem zamieszkałi, a) Spółdzielnia zawiązana została na czas nieograniczony, b) pismem, przeznaczonym do ogłoszeń Spółdzielni jest czasopismo Warszawskie „Nasz Kurjer“, c) Rok kalendarzowy jest rokiem obrachunkowym, d) Zarząd składa się z 3 ch członków i 2 zastępców. Obowiązki Zarządu określone są w § 20 i 25 Statutu, g) Likwidacja spółdzielni następuje w wypadkach i w sposób, określony przez Ustawę w art. 75—78—84.

(C. d. n.).

TELEGRAMY.

Przesilenie na martwym punkcie.

Warszawa, 22.7 (tel. wł.)
Konferencja p. Witosza odbyła z ramienia delegacji lewicy w szczególności z p. Skulskim jako przedstawicielem Narodowego Zjednoczenia Ludowego nie daly wyniku. P. Skulski oświadczył, że jego zdaniem jedyną drogą realną do osiągnięcia porozumienia byłoby wdrożenie rokowań bloku lewicowego z blokiem centrowo-prawicowym a nie z jego poszczególnymi ugrupowaniami. Po tej odpowiedzi przedstawiciele bloku lewicowego postanowili oczekiwać jeszcze zakomunikowania im stanowiska Klubu Pracy Konstytucyjnej i Klubu Mieszczańskiego. W sobotę popołudniu odbyła się atoli konferencja stron-

nictw centrum i prawicy. Przedstawiciele Klubu Pracy Konstytucyjnej i Klubu Mieszczańskiego postanowili dać delegacji bloku lewicowego odpowiedź taką samą, jak poseł Skulski. Kl. Pr. Konst. i Klub Mieszc. oświadczyły mianowicie, że skoro delegacja lewicy występuje w imieniu całego bloku lewicowego, to powinna się zwrócić do całego bloku centrowo-prawicowego, nie zaś do jego części.

O g. 2 popoł. zakomunikował delegatom lewicy tę odpowiedź K. P. K. i Kl. Mieszc. pos. Stesłowicz, którzy przyjęli ją do wiadomości i zastanowienia się nad repliką.

Obniżenie ceny za chleb.

Warszawa, 22.7 (tel. wł.)
Komisja dla badania cen i zysków obniżyła cenę chleba psynowego 50 (procentowego do 200 mk. za kilogram.

Kłamiwa nota ukraińska.

Warszawa, 22.7 (tel. wł.)
Ukraińskie poselstwo sowieckie wręczyło rządowi polskiemu notę w dn. 16 bm., w której w sposób napastliwy oskarża niektóre polskie organa państwowe o podtrzymywanie szpiegów i prowokatorów organizacji petlurowskich. Są to oczywiście fałszywe, wysłane z pałca.

Nowy szef del. repatr. w Petersburgu.

Warszawa, 22.7 (tel. wł.)
Szefem delegacji repatriacyjnej w Petersburgu został mianowany p. Z. Kotarski, który wyjeżdża do Petersburga we wtorek.

Sukces w rokowaniach z Niemcami.

Warszawa, 22.7 (tel. wł.)
Głównym sukcesem przedwstępnych rokowań polsko-niemieckich, które się zaczęły w Warszawie w dniu 15 lipca, było podpisanie protokołu, w którym rząd niemiecki zrzeka się stosowania dalszego bojkotu gospodarczego i obowiązują się do wykonania układu Wiesbadeńskiego, dotyczącego zwrotu koni.

Lenin zamordowany.

Warszawa 22.7 (tel. wł.)
„Daily Telegraph“ ogłasza depeszę z Kopenhagi, wedle której Lenin został otruty w drodze na Kaukaz.

Według tych samych informacji władze przeszły teraz w Moskwie w ręce radykałów, którzy go zamordowali.

Teror sowiecki.

Berlin, 22.7. (A. W.)
Z Petersburga donoszą, że w Kronsztadzie zbuntowało się 36 aspirantów szkoły oficerskiej. Trybunał rewolucyjny skazał 5 oskarżonych na śmierć przez rozstrzelanie, innych osadzono w więzieniu.

Praca włoska o przesileniu własnym.

Rzym 22.7 (A. Wsch.)
Prasa włoska wszystkich odcieni domaga się jaknajszybszego załatwienia przesilenia, które daje powód do niepokojów i strajków generalnych, urządzanych obecnie masowo przez organizacje socjalistyczne.

Kronika polityczna.

Przesilenie gabinetowe. Przesilenie gabinetowe trwające w ciągu siedmiu tygodni, odbija się fatalnie na biegu życia państwowego. W dalszym ciągu trwa „proba sił“ pomiędzy lewicą a prawicą, w której niestety ze względu na cały szereg przyczyn wyluszczonej w art. naszego pisma, bierze udział i centrum K. P. K., Klub Mieszc. i Narodowe Zjednoczenie Ludowe (Skulski).

Wciąż trwa stan bezrządu, gdyż faktycznie niewiadomo, kto rządzi. Czy obalony gabinet Sliwińskiego w stanie dymisji, czy gabinet Korfanta powołany przez Komisję Główną Sejmu, lecz bez dekretu nominacyjnego Naczelnika Państwa?

Aby wybrnąć z tej sytuacji, blok lewicowy wydelegował swoich przedstawicieli dla konferencji z centrum, usiłując przeciągnąć je na swoją stronę jeśli nie w całości, to chociażby poszczególne kluby.

Prezes klubu piastowców Witosz odbył szereg konferencji z prez. klubu Nar. Zjedn. Ludowego, Skulskim, a oddzielnie z K. P. K. i Kl. Mieszczańskim. Przedstawiciele lewicy występowali w imieniu całego bloku lewicowego, usiłując rozbić blok prawicowy.

Odprawę tej polityce nieszczęrej dał prez. Skulski (patrz depesze). Lewica liczyła na K. P. K. i Kl. Mieszczański, lecz i tutaj spotkał ją zawód, wobec czego przesilenie znowu utknęło na martwym punkcie.

Wiosna w Kopenhagie. Jest depesza wczorajsza z Kopenhagi nie jest kaczka, Rosja znajduje się na rubieżach doniosłych wydarzeń. Zamordowanie Lenina po drodze na Kaukaz, dokąd się udawał na kurację, to zwycięstwo prądu radykalnego w Sow. Rosji.

Zwycięża kierunek radykalny Trockiego, może to być jednakże moment przełomowy zgubny dla bolszewizmu, którego Lenin był wyrazicielem umiarkowanym.

A. Lbk.

Giełda Warszawska.

Warszawa 22.7 (tel. wł.)
Nowy Jork 5900—5870
Paryż 487
Berlin 12,15
Londyn 26000
Kanada —
Praga 127

Notowania niemieckiej giełdy białostockiej.

(Kantor wymiany Lachowera i Rożalskiego)

z dnia wczorajszego.

Dolary 5900—
Marki niem. 12,50
Franki 430
Funt 24,500
100 rb. car. 125
10 r. zlot. 25,000

Premjówka.

Warszawa, 22.7 (tel. wł.)
W dzisiejszym ciągu niu wygrana miliona marek padła na

Nr 3.797.533,

sprzedany w Warszawie.

Rynek zbożowy białostocki

za dzień wczorajsz.

Zyto	25 50 mk. za pud
Pszenica	5730
Jęczmień	2930
Owies	3500
Kartofle	900
Mąka 1 gatunku	6500

Rynek skórný białostocki

Cholewy platowe para	2000—2600
Cholewy szagrnowe	1200—1800
Szpiigel biały	900—1500
Szpiigel walkowy	1000—1400
Lapy podeszwiane fut	1100 mk.
Podklejki cale para.	1400—1800
„ polowa	800—1400
Szagrny fut	1000—1600
Juchty	800—1500
Chrom białostocki	1000—1700

Rynek włóknisty białostocki

za dzień wczorajsz.

Karo	mk. 1200—1700
Kastor kolorowy	1000—1500
„ zwyczajny	1000—1600
„ ciemny	1000—1400
Burka na włn. osn.	1200—1600
„ na baw. osn.	900—1400
Pakotowe z podszewką	3000—4000
Koce szagatowe szt.	5000—6000
„ komend.	1000—1400

S z m a t y

Zwyczajne	mk. 4000 pud.
„dibet“	9000

„BRYGADA“

Spółdzielnia Ekonomiczna Zdemobilizowanych Oficerów i Szeregowych Wojsk Polskich.

Zakres działalności: Pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży realności miejskich i ziemskich
Zadanie: Sanacja niezdrowych stosunków w dziedzinie pośrednictwa.
Nasze: Rzetelność i sumienność w pracy.
Cel: Niesienie pomocy byłym obrońcom Ojczyzny.

Organizacja zdemobilizowanych oficerów i szeregowych Wojsk Polskich—jest organizacją społeczną.

Oddział Poznański

Plac Nowomiejski 1. (biuro tymczasowe)
respektujmy naszą działalność w dniu 15 sierpnia r. b.
Centrala w Warszawie, Przejazd 10.

Dr. J. WALEWSKI
Szaryty wstawa, szary (wstawa), (odwiedzenie cewki i pęcherza).
Brynka - Kościuszki 15 5 ul. 8-1 w. 404 10-1

Dr. J. WALEWSKI
Szaryty wstawa, szary (wstawa), (odwiedzenie cewki i pęcherza).
Brynka - Kościuszki 15 5 ul. 8-1 w. 404 10-1

DOKTOR D. Kanel
Przyjmuje od 11-ej do 1-ej i od 5-7 wiecz. Białystok, ul. Sienkiewicza 57 II piętro.

Pracownicy o zdemobilizowanych żołnierzach

Związek Ubezpieczeniowy Przemysłowców Polskich.

STAN CZYNNY.

BILANS po dzień 31 grudnia 1921 r.

STAN BIERNY.

MARKI.	
1. Kasa	11.875.265 99
2. Instytucje Kredytowe	32.252.379 09
3. Papiery Procentowe	10.110.000 —
4. Ruchomości	2.647.899 80
5. Druki i papiery	904.613 35
6. Koszty Organizacji	1.114.967 75
7. Kaucje	70 —
8. Dłużnicy:	
a) Agenci i Oddziały	56.695.977 99
b) Towarzystwa Ubezpiecz.	1.769.726 27
c) Różne należności	11.375.345 08
9. Waluty obce	2.239.754 73
10. Weksle i czeki	347.388 60
11. Udział Reasekuracji w szkodach pogorzelowych nieuregulowanych	10.015.016 30
12. Rezerwa premji należna od Towarzystw Ubezpieczeniowych	57.559.936 19
	170.990.341 74

MARKI.	
1. Kapitał Zapożyczony.	2.000.000 —
2. Kapitał Organizacyjny	500.000 —
3. Rezerwa Premji	48.214.447 23
4. Rezerwa na szkody pogorzelowe nieuregulowane	13.628.030 41
5. Rezerwa Premji Reasekur.	1.036 51
6. Wierzyciele:	
a) Agenci i Oddziały	922.014 56
b) Towarzystwa Ubezpiecz.	69.494.038 20
c) Różne należności	8.714.612 95
7. Podatek od ubezpieczeń	3.569.674 02
8. Dodatek na Straż Ogniwą	1.636.559 56
9. Kasa Przewodności i Pomocy	1.884.834 88
10. Sumy Przechodnie	3.796.569 51
11. Amortyzacja Ruchomości	86.015 40
12. Zysk z działu ubezpiecz. od ognia, transport.	23.952.915 64
	170.990.341 74

ROZCHÓD. Rachunek Strat i Zysków Działu Ubezpieczeń od Ognia za czas od 1 Lipca 1920 r. do 31 Grudnia 1921 r.

PRZYCHÓD.

MARKI.	
1. Premje przekazane Tow. Reasekur.	84.423.454 68
2. Rezerwa Premji	40.018.573 —
3. Szkody Pogorzelowe wypłacone.	11.378.700 94
4. Rezerwa na szkody pogorzelowe nieuregulowane	4.420.181 25
5. Prowizje wypłacone	21.403.260 47
6. Koszty Administracji	36.160.436 83
7. Zysk	23.952.915 64
	221.757.522 81

MARKI.	
1. Premje zebrane	100.046.432 50
2. Rezerwa Premji należna od Tow. Ubezpiecz.	33.094.151 20
3. Udział Reasekuracji w szkodach pogorzel. wypłaconych	10.387.563 41
4. Udział Reasekuracji w szkodach pogorzel. nieuregulowanych	3.717.516 24
5. Prowizja otrzymana od Tow. Ubezpiecz.	24.345.147 77
6. Procenty otrzymane od funduszów T-wa	83.897 21
7. Opłaty polisowe	48.239.417 16
8. Zysk z Reasekuracji	1.787.830 32
9. Rezerwa na różnicę kursu walut.	59.567 —
	221.757.522 81

ROZCHÓD. Rachunek Strat i Zysków Działu Ubezpieczeń Transportów za czas od 1 Lipca 1920 r. do 31 Grudnia 1921 r.

PRZYCHÓD.

MARKI.	
1. Premje przekazane Tow. Reasekur.	29.768.444 83
2. Rezerwa premji	8.195.874 23
3. Szkody wypłacone	14.109.697 17
4. Rezerwa na szkody nieuregulow.	9.207.849 16
5. Prowizje wypłacone	9.065.213 61
6. Koszty Administracji	9.404.566 49
7. Koszty Organizacji	120.938 75
8. Amortyzacja ruchomości	86.015 40
9. Strata na różnicy kursu walut	366.788 71
10. Zysk	597.592 27
	60.922.904 52

MARKI.	
1. Premje zebrane	54.639.161 57
2. Rezerwa premji należna od Tow. Ubezpieczeniowych	4.465.266 72
3. Udział Reasekuracji w szkodach pogorzel. wypłac.	8.497.455 96
4. Udział Reasekuracji w szkodach pogorzel. nieuregul.	6.217.500 07
5. Prowizja otrzymana od Tow. Ubezpiecz.	2.730.746 60
6. Procenty	89.488 81
7. Opłaty popisowe	4.203.360 89
	60.922.904 52

Warszawa, dn. 2 czerwca 1922 r.

Za zgodność: Dyrektor Zarządzający Piotr Skarga.

„Wisła” Wzajemne Towarzystwo Ogniove w Warszawie.

STAN CZYNNY.

BILANS po dzień 31 grudnia 1921 r.

STAN BIERNY.

MARKI.	
1. Kasa	3.614.269 67
2. Instytucje Kredytowe	5.329.939 51
3. Papiery Procentowe Towarzystwa	1.007.203 10
4. Ruchomości	319.506 27
5. Dłużnicy:	
a) Agenci i Oddziały	25.852.475 58
b) Tow. Ubezpieczeń	1.642.501 05
c) Różne należności	6.107.511 62
6. Kaucje i Depozyty	4.180 —
7. Udział Reasekur. w szkodach	3.220.438 17
8. Rezerwa Premji należna od Towarzystw Ubezpieczeniow.	13.980.276 16
9. Papiery Procentowe Kasy Przewodności w depozycie Banku	97.800 —
	61.176.101 19

MARKI.	
1. Kapitał Zapożyczony.	216.000 —
2. Kapitał Zapożyczony Specjalny	210.726 15
3. Kapitał Zapasowy	640.174 69
4. Rezerwa Premji	18.033.064 92
5. Rezerwa na szkody pogorzel. nieuregul.	3.584.305 37
6. Rezerwa Premji Reasekur.	550.687 63
7. Wierzyciele:	
a) Agenci i Oddziały	159.875 05
b) Towarzystwo Ubezpiecz.	22.216.328 48
c) Różne należności	1.396.486 01
8. Podatek od ubezpieczeń	23.772.689 54
9. Dodatek na Straż Ogniwą	1.433.780 23
10. Kasa Przewodności i Pomocy	922.853 76
11. Zysk	1.650.917 97
	61.176.101 19

PRZYCHÓD.

Rachunek Strat i Zysków za 1921 r.

ROZCHÓD.

MARKI.	
1. Premje przekazana Tow. Reasek.	35.670.480 63
2. Rezerwa Premji	18.033.064 92
3. Szkody pogorzelowe wypłacone.	6.382.646 85
4. Rezerwa na szkody pogorzel. nieureg.	3.584.305 37
5. Prowizje wypłacone agentom	9.631.064 92
6. Koszty Administracji	17.249.299 99
7. Koszty Organizacji	544.807 65
8. Procenty od kapitału zapożyczon.	14.692 80
9. reasekuracyjne	6.505 —
10. Udział reasekuracji w szkodach pogorzel. nieuregulow.	164.977 78
11. Rezerwa premji należna od Towarzystw Ubezpieczeniow.	1.422.578 43
12. Zysk	10.160.900 87
	102.065.725 71

MARKI.	
1. Premje zebrane	45.082.662 30
2. Rezerwa premji należna od Tow. Ubezpiecz.	13.980.276 16
3. Udział reasekuracji w szkodach pogorzel. wypłaconych	5.472.469 81
4. Udział reasekuracji w szkodach pogorzel. nieuregulowanych	3.220.438 17
5. Prowizja otrzymana od Tow. Ubezpiecz.	19.124.375 69
6. Procenty otrzymane od funduszów T-wa	77.171 04
7. Opłaty polisowe	22.153.719 10
8. Zysk z reasekuracji	452.639 96
9. Rezerwa na różnicę kursu walut.	42.179 33
10. Rezerwa na szkody pogorzel. nieuregulow.	270.333 60
11. Rezerwa Premji	1.984.054 54
12. Pozostałość z 1920 r.	4.905 51
	102.065.725 71

Warszawa dn. 2 czerwca 1922 r.

Za zgodność: Dyrektor Zarządzający Piotr Skarga.

Najplekniejsza okłona „Kłopot” w Popradzie.

„Zegiestaw Zdrój”
(Małopolska obok Krynicy)

Zakład dla kąpieli kąpielowych (gazowych), borowinowych, kąpieli rzecznych w Popradzie i kąpieli słonecznych, pod kierownictwem lekarza Zakładowego Dra Bolesława Kwaśniewskiego ma na sierpień, wrzesień i październik pokoje wolne. Pokoje od Mp. 800.— do 1500. Obecnie utrzymanie 3000 Mkp. dziennie.

Na III-ci sezon od 20 sierpnia 20% zniżka w kąpielach, pokojach i utrzymaniu.

Stacja kolejowa i pocztowa w miejscu.

W zakładzie leczą się w chorobach: krwi, błednicy, żelazach, przewlekłych chorobach żołądka i jelit, przy przemianach wątroby, śledziony, w chorobach nerwowych, w chorobach kości, artretyzm i reumatyzmu.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd.

4 1 55

Zakupuję każdą ilość lasu,

jak również drzewo budulcowe, drzewo opałowe, szczepowe, sosnowe i wszelkie inne gałunki w festmetrach i metrach już wyrobione gotowe na stacjach i w lesie.

Oferty proszę nadsyłać:

Przedsiębiorstwo z drzewem

Jan Osowski

Tczew—Pomorze, ul. Królowiecka 17.

572

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne i skórne.

Białystok, Kilińskiego 8

przyjmuje od 9—1 i 4—7.

2811 Telefon 343. 26—21

DOKTOR

Leon Kryński

specjalnie choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

(odwiedlenie cewki i pęcherza)

Przyjmuje od 9—1 i 4—7.

4885 Białystok, Lipowa 28. 26—20

Dr. NEUMARK

b. ordynator Piotrogrodzkiego Alajewskiego szpitala wenerycznego

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe (606 914) od 10—12 i od 3—4 p.p.

ul. Kilińskiego 11 (b. Niemiecka.)

26—2 w Białymstoku. 3321

Doktor Gurwicz

Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopłowe.

Lecz. promieniami Rentgena

Przyjmuje od 9—1 i 4—8.

26—20 Białystok, Lipowa 17. 4480

Doktor Zofja Lew

choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 11—1 i od 3—7

Lipowa 11.

Czy chcesz być piękna?

DOKTOR SAMUEL KRACOWSKI

Pozbyć się piegów, wągrów, wyrzutów i zmarszczek na twarzy? Wtedy użyjaj tylko kremu odmładzającego Krem Metamorfozy „Piegi” wedł. przepisu D-ra St. Martin w Paryżu.

161

Popieramy promysł polski.

BIAŁYSTOK.
KINO-TEATR
APOLLO

Cuda odwagi,
pomysłowości,
techniki
i sportu

Dziś... Wielki eklektyczny film z bohaterem ekranowym ulubieńcem publiczności

HARRY PEEL

pod tytułem

Prawo gór

6 aktów
nadzwyczajnych przygód.

BIAŁYSTOK.
Kino „MODERN”

Dziś
5
serja

p. 1. „Przez wszystkie
piekła”

Monumentalny film w 6-ciu serjach
STRZELBA I LASSO

w roli głównej

EDDIE POLO

w 1-ym akcie—treść poprzednich serji.

Wkrótce

sen najgenialniejszego fantasty, który wzbudza
oszałamianie, koi i chłodzi rozpalone wizje lotnego
pomostu domysłów i przekonań, wzniesień
i upadków, szamotan i niepokojów

**Indyjski grobowiec
z MIA MAY**

Na nowym srebrnym
ekranie.

PRZEDZALNIĘ LNU

przetwarzająca centnar włókna dziennie przy sile 5 koni
poleca **FABRYKA MASZYN INŻ. W. ŻORAWSKI**
w WARSZAWIE, ul. Wilcza 2.

Bałtycko-Ameryk. Linja

Centrala w Warszawie, Marszałkowska 116.

FILJE:

Augustów, Długa 6.
Białystok, Lipowa 17.
Baranowice, Wileńska 10
Brześć-Lit., 3 go Maja 23.
Grodno, Zamkowa 2.
Kraków, Lubicz 3.
Kowel, Łucka 126.
Lwów, Kościuszki 5.
Wilno, Sadowa 7.
Równe, Szosowa 56.
Stanisławów, Sapieżyńska 10.
Czyżew.
Pińsk, Albrechtowski 65.

ADRES NASZEJ LINJI
w Nowym-Yorku Broadway 2.



Najkrótsza
droga
do AMERYKI.

Jedyna regularna komunikacja bez przesłania Gdańsk-New York
106 dol., 8 dolarów pogłównie.

GDANSK-HALIFAX (Kanada) 106 dol. i z powrotem.

Każdy emigrant i Reemigrant,

który chce jechać bezpośrednio z Polski do Ameryki
(i z powrotem) nie przejeżdżając przez obce kraje, bez wizy tran-
zytowej, bez rewizji celnej aż do portu, może jechać
tylko okrętami B. A. L.

Nasze najbliższe okręty odchodzą z Gdańska:

„ESTONIA” 4 sierpnia, „LITUANIA” 18 sierpnia.

Pasażerowie, którzy nie mają jeszcze zagranicznego paszportu,

powinni bezwzględnie założyć przysłać nam listem poleconym ich
affidavit do naszej centrali

Warszawa, Marszałkowska 116,

i jednocześnie ich dokładny adres oraz adres starostwa, gdzie pasażer
podał lub podać zamierza podanie o paszport zagraniczny.

Nasza Centrala, jak również nasze filje udzielają bezpłatnie wszelkich
informacji o niezbędnych formalnościach w związku z ich podróżą
do Ameryki i z powrotem.

UWAGA! Dla naszych pasażerów przekazujemy bez
względnych kosztów pieniądze od krewnych
w Ameryce na szyfarkty, bilety kolejowe, wzię-
cie inne wydatki.

Baczność! Bardzo ważne!

Na strzymanie wizy wszyscy nasi pasażerowie bez wyjątku muszą ce-
lem zarejestrowania się niezwłocznie zgłosić się do naszej Centrali:

Warszawa, Marszałkowska 116.

BERSON

Obrasy i zelówki gumowe

BERSON

sa trwałe i zachowują elegancję
waszego obuwia



Berson-Kauczuk

Reprezentant **HENRYK ISZ**, WARSZAWA, Kramy Nalewowskie
Jeneralny tel. 234-00, Adr. telegr. „Isz gum Warszawa”
370 1-1



**NIEMIECKIE
TARGI WSCHODNIE
w KRÓLEWCU (Prusy)
TARGI JESIENNE**

13—18 sierpnia 1922 r.

Powszechna wystawa wzorów
towarowych, technicznych i
budowlanych

Wielka wystawa maszyn rolniczych

Dyrekcja Targów w Królewcu.

Bliższych informacji udziela zastępca
Niemieckich Targów Wschodnich
p. S. Sokolski, Wilno Portowa 5.

Dr. Szacki

Choroby

uszu, gardła i nosa

ul. Sienkiewicza 5

przyjmuje od 9—1 i 4—7.

Białystok. 26—1

SIAREK SODU

60—62 procentowy conc. i

71—73 procentowy conc. i

74—76 procentowy conc. i

77—79 procentowy conc. i

80—82 procentowy conc. i

83—85 procentowy conc. i

86—88 procentowy conc. i

89—91 procentowy conc. i

92—94 procentowy conc. i

95—97 procentowy conc. i

98—99 procentowy conc. i

100 procentowy conc. i

Wielkopolska Wytłórnia Chemiczna

Tow. Akc.

Poznań, Aleje Marchkowskiego 5.

Telefony: 3060, 3086, 5157.

Zgubiono na imię
Władysława Muci-
łowicza zam. przy ul.
Altowskiej № 19,
kartę powołania wyd.
w Białymstoku przez
P.K.U. (rocz. 1894),
legitymację polską
wyd. w m. Grodnie
przez Starostwo, ko-
lejową legitymację i
metrykę kościelną.

Skradziono kartę
powołania wyd.
przez P.K.U. w Biał-
ymstoku (rocz. 1887)
na imię Stanisława
Steckiewicza zam. w
m. Michałowie. 369

Znając dobrze język
polski, rosyjski,
żydowski i niemiecki
poszukuję posadę,
możliwie i na wyjazd.
Oferty: Białystok,
Żytnia 4. Szwarc. 364

Zaginął pies fok-
ster 3 miesiące.
Znalazca po odsta-
wieniu psa do woź-
nego Chramiuka w
Województwie, otrzy-
ma sowitą nagrodę.

Skradziono paszport
polski na imię
Fejgi Mines zam.
przy ul. Legionowej
№ 23. 361

Skradziono paszport
polski na imię
Frejdy Mines zam.
przy ul. Legionowej
№ 23. 362

Grodzińskie.
Włosie końskie
w. każdej ilości
kupuje
L. Kiedrowski, Warszawa,
Wielka II. 123

Lekcji języka nie-
mieckiego i wszel-
kie tłumaczenia za-
łatwiają się. Wiad.
admin. „Dz. Gro-
dzińskiego” ul. Pi-
sudskiego 3 m. 2

Młoda naucz-
cielka po-
szukuje lekcyj ewen-
tualnie posady biuro-
wej lub kasjerki.
Oferty do red. „Dzien.
Grodz.” dla M. M.
129—4

Młocarnia cały
garnitur parowy
firmy Marschal, w
dobrym stanie, now-

szego typu, z pasami
(bez wielkiego); do
sprzedania zaraz, z
powodu likwidacji
dzierżawy przez
osadnictwo wojskowe,
za cenę około 3 i pół
mil. mk. pol. z do-
stawą do stacji Grod-
no, i osoba. Wiado-
mość Grodno, Zielen-
ga 28. Michał. 149 641

Student Politech-
niki Warszawskiej
poszukuje pokoju z
utrzymaniem, udziela
korepetycji, może wy-
jechać na prowincję.
Oferty do Admini-
stracji „Dziennika
Grodzińskiego” pod
P. H. 3-1 123

Miljon
marek kaucji może
złożyć mężczyzna, zo-
naty, rolnik, poszu-
kujący posady w rolnic-
twie lub w poważnej
instytucji w mieście.
Łaskawe oferty: Gro-
dno, ul. Orzeszkowej
№ 10. 145

Potrzebna zaraz ru-
tynowa, inteligent-
na biuralistka. Zgło-
szenia pod adresem:
Grodno, Orzeszkowej
23 m. 3. 130

Skradziono dnia 2.
lipca, na dworcu
kolejowym w Grod-
nie, legitymację u-
rzedniczą tymczaso-
wej Kom. Rząd. L.
Sr. Pr. Nr. 458 i 457
wydane na imię Ka-
zimiery i Czesławy
Maksymowiczówn, na-
uczycielek w Ora-
nach, które niniejs-
zem się unieważnia.

Zgubiono tymczaso-
wy paszport wyd.
na imię Józefa Ługi-
na przez Magistrat
m. Grodna za № 522.

Skradziono na imię
Abrama Limań-
skiego, zam. w m.
Bielsku przy ul. Ho-
łowskiej № 8, kartę
powołania, wyd. w
Bielsku przez P.K.U.
(rocz. 1896), i pasz-
port polski wyd. w
Bielsku przez Staro-
stwo. 346

Najskuteczniejszy środek
przeciwko 66 7—1

Oslabieniu i wycieńczeniu organizmu,
Niemoc, malokrwistości (anemii),
Brakowi apetytu, złemu trawieniu i t.p.

Pigułki Siłotwórcze

Wyr. Lab. Farm. „J. Kowalski” w Warszawie
Młodsza 5.
Skutek, wprost zdumiewający, ujawnia
się już po zużyciu pierwszego flakonu.
Dział w aptekach i składach aptecznych.

Maszyny do pisania „UNDERWOOD”

wszystkich rozmiarów zawsze na
składzie a także dodatki do ma-
szyn, oraz reperacja i przeróbki
maszyn.

Zygmunt Bruzgo.

Białystok, Sienkiewicza № 12.
20—1 259

Popierajmy przemysł polski.

Ogłoszenia drobne.
białostockie

Na sprzedaż

domy, ogrody, i laki
w mieście Wasilkow-
ie na Białostockiej
ul. A. Sochoń.

Zgubiono tymczaso-
we zaświadczenie
zwolnienia wyd. w
Białymstoku przez
P.K.U. na imię Mie-
czysława Skłodow-
skiego (rocz. 1898),
zam. przy ul. Bota-
nicznej № 2. 365

Dziecko od 4—7
miesięcy - dzie-
czynkę lub chłopca
przyjmę na własność.
Adresy podawać do
„Dziennika Biało-
stockiego” pod B. J.
373

Skradziono kartę
powołania wyd.
w m. Lwowie przez
10 pułk piechoty na
imię Stanisława Za-
lewskiego (rocz. 1892)
zam. we wsi Zale-
siach pow. Wysoko-
mazowieckiego gm.
Piszczatych. 369

Miljon i więcej go-
łówek włożę do
interesu handlowego,
przystąpię jako wspo-
lnik, wypożyczę.

Oferty składać w
redakcji pod „Oka-
zja”. 375

Skradziono na imię
Abrama Elrona,
zam. przy ul. Kowień-
skiej № 2, kartę po-
wołania, wyd. w Biał-
ymstoku przez P.K.U.
(rocz. 1897) i dowód
osobisty za № 1338
wyd. w Białymstoku
przez Starostwo. 376